

Głos Wielkopolski

Rok IV Nr 303 (1324) P Wydzanie A B C

Poznań, czwartek 4 listopada 1948 r.

Cena 5 zł

MUKDEN przypieczętował kleskę militarną KUOMINTANGU

**Premier podał się do dymisji
Ameryka chce wysłać broń,
ale jest za późno**

LONDYN (API) Zdobycie ostatniego punktu oporu w Mandżurii wywołało panikę w Nankinie, Londynie i Waszyngtonie. Premier i minister skarbu rządu centralnego podali się do dymisji. Korespondent Reutera pisze, że bez Mandżurii żaden rząd chiński nie może pretendować do roli mocarstwa.

Korespondent Reutera pisze, że utrata Mandżurii przez Czang-Kai-Szeka spowodowała zasadnicze przesunięcie się równowagi sił na świecie. Chiny, jedno z wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa są „poważnie osłabione”.

Atmosfera strachu i dyktatury w Atenach

ATENY (API). Prawie cała prasa ateńska poświęcała wczoraj artykuły wstępne kryzysowi w łonie gabinetu greckiego, którego początkiem było zwroć się b. wicepremiera i przewodniczącego partii liberalnej, Venizelosa, do króla z żądaniem zmiany obecnego rządu. W Atenach już nikt nie wątpi, iż zmiana ta nastąpi.

Dziennik „Umbros” pisze, że rząd koalicyjny, na którego czele stoi Sofulis, padł pod ciężarem własnych grzechów i własnego rozkładu. „Rząd ten nie tylko nie zdołał pobić wroga (armii demokratycznej) — pisze dziennik — lecz umożliwił mu wzmocnienie swych sił do tego stopnia, że przeszedł on od taktyki partyzanckiej do regularnych walk frontowych”. Dziennik zaleca, aby król powierzył sformułowanie nowego rządu przywódcy opozycji, Papandrou i aby dał mu prawo zawieszania prac parlamentu.

Dziennik „Etnikos Kiriks” uważa, iż najlepszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie w Grecji dyktatury, najpewniejszym kandydatem na to stanowisko jest — zdaniem dziennika — b. dowódca naczelnej armii greckiej, gen. Papagos.

Za 200 marek można krzyknąć Heil Hitler!

BERLIN (TELEPRESS). Niemieckie koła demokratyczne oburzone są wyrokiem sądu w Bonn na znanego hitlerowca, który zajmował wysokie stanowisko w Ministerstwie Pracy w Pałacyńcu, Nadrenii, dr. Ingendey'a. Ten ostatni wszedł bowiem do lokalu Amerykańskiego Zarządu Wojskowego, witając obecnych okrzykiem „Heil Hitler”. Za postępek ten wspomniany Trybunał w Bonn skazał go jedynie na 200 marek grzywny.

Proces FOSTERA i lowarżyszy odroczony

NOWY JORK (PAP). Proces 12 przywódców partii komunistycznej USA, z Williamem Fosterem na czele, został ponownie odroczony do 15 listopada na wniosek obrony, która domagała się umorzenia sprawy. Proces, który pierwotnie miał się rozpocząć 15 października, został już raz odroczony do 1 listopada.

Naczelne dowództwo wojsk kuomintangowskich podało do wiadomości, że w rejonie Tajuan (stolica prowincji Szan-Si) toczą się zacięte walki z Armią Ludową, która ostrzeliwuje miasto. W kołach wojskowych Nankinu liczą się z rychłym upadkiem miasta Tajuan, zamienionego przez Czang-Kai-Szeka na twierdzę.

Z Nankinu donoszą, że dowódca wojsk kuomintangowskich w Mandżurii Czeng-Tung-Kuo został schwyty przez oddziały wojsk ludowych.

„Precz z amerykańskimi bombowcami!” wołają oburzeni londyńczycy przed sojuszniczą ambasadą

LONDYN (API). Przed ambasadą amerykańską w Londynie odbyła się demonstracja ludności przeciwko stacjonowaniu samolotów amerykańskich w W. Brytanii.

Olbrzymi tłum, którego napór z trudem mógł odeprzeć kordon policji, demonstrował przez kilka godzin, mimo ulewnej deszczu, wołając: „Precz z bombowcami amerykańskimi”, „Nie chcemy być bazą amerykańską”.

Zdrajcy rumuńscy przed sądem w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie toczy się proces grupy szpiegów oraz uczestników spisku antyrządowego. Oskarżeni przyznają się do kontaktów i współpracy z angloamerykańskimi kołami imperialistycznymi. Grupa ta ma na sumieniu dokonanie szeregu sabotaży, dywersji oraz szpiegostwo na rzecz obcych państw.

Jeden z głównych oskarżonych Bu oju przyznał się, że kilkakrotnie konferował z przedstawicielami angloamerykańskimi. Inny oskarżony, Margianu, oświadczył, że wspólnie z oskarżonym Poppem oddał przedstawicielom amerykańskiemu materiały szpiegowskie, dotyczące fabryk broni oraz tajemnic wojskowych. Spiskowcy mieli również kontakty z reakcją rumuńską, przebijającą za granicę, która współpracowała z Hitlerem, a po klesce Niemiec została przyjęta przez wywiad amerykański do współpracy.

Oskarżeni przyznali również, że za swoją pracę otrzymywali wynagrodze-

„Bezkompromisowy antykomunista — Lewis” oskarżył Trumana, że zamiast — chleba posłał górnikom francuskim kule

NOWY JORK (TELEPRESS). KONSTERNACJA I WŚCIEKŁOŚĆ CECHUJE OFICJALNE KOMENTARZE DO DEPEZDY PRZEWODNICZĄCEGO ZW. ZAWODOWEGO GÓRNIKÓW AMERYKAŃSKICH JOHN LEWISA, WYSLANEJ LEONOWI BLUMOWI, PRZYWÓDCY PRAWICOWYCH SOCJALISTÓW FRANCUSKICH. W DEPEZY TEJ LEWIS WYRAZIŁ SWOJĄ SOLIDARNOŚĆ ZE STRAJKUJĄCYMI GÓRNIKAMI FRANCUSKIMI I CZYNIŁ PRZYJĘTYM TRUMANA ORAZ PLAN MARSHALLA ODPOWIEDZIALNYMI, ZA NĘDZĘ GÓRNIKÓW FRANCUSKICH.

Przez powyższe posunięcie Lewisa dokonana została wyrwa w gmachu „jedności” amerykańskiej klasy robotniczej, tak starannie wzniesionego przez przywódców związkowych w USA na rozkaz swoich rodzimych imperialistów. Prezydent Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL), William Green, przesłał Lewisowi list, w którym stwierdza, że „rzucenie odpowiedzialności za strzelanie do górników francuskich na

prezydenta Trumana jest bezpodstawnym, śmiesznym i absurdalnym zarzutem”. Green stwierdza dalej, że trudno mu jest zrozumieć jak „taki bezkompromisowy antykomunista” mógł wysunąć powyższe oskarżenie.

Prasa amerykańska stara się jednak przedstawić depeszę przywódcy tutejszych górników, jako odzwierciedlającą jedynie poglądy tego ostatniego, a nie ogółu górników amerykańskich. Większość dzienników przypisuje powyższe posunięcie Lewisa zbytniej wrażliwości tego ostatniego.

W depeszy do Bluma między innymi pisał co następuje: „Uważam, że powinien Pan włożyć do pustych żołądków górników żywność a nie amerykańskie kule. Ludzie głodni, borykający się z wielkimi trudnościami celem utrzymania się przy życiu, nie interesują się wcale polityczną filozofią.”

Holendrzy pakują walizki w zachodniej Jawie

HAGA (PAP). Agencja ANP donosi z Dzakarty, że sytuacja wojsk holenderskich w zachodniej części Jawy pogarsza się z każdym tygodniem. Na skutek coraz częstszych wypadków napadów ze strony ludności tubylczej na mieszkania plantatorów holenderskich, ci ostatni pospiesznie likwidują swój majątek chroniąc się w większych miejscowościach, opanowanych przez wojska holenderskie.

Żołnierze jugosłowiańscy ofiarami niesłychanego bestialstwa greckich faszystów

BELGRAD (PAP). Jugosłowiańskie biuro informacyjne donosi, że w dniu 6 września br. grupa żołnierzy jugosłowiańskich wskutek mgły zabląkała się i przekroczyła granicę grecką, w okolicy szczytu Kaimakczalan. Grecka straż graniczna bez ostrzeżenia otworzyła silny ogień z karabinów maszynowych, kładąc trupem i raniąc wielu żołnierzy jugosłowiańskich. Siedźtwo przeprowadzone przez władze jugosłowiańskie wykazało, że faszysty greccy w bestialski sposób znęcali się nad rannymi żołnierzami jugosłowiańskimi.

Na podstawie ekspertyzy lekarskiej stwierdzono, że trzech rannych żołnierzy ju-

gosłowiańscy, którzy pozostali na terytorium greckim, zostali zabici strzałem w potylicę.

Uciekinierzy z armii monarchistycznej, oświadczyli władzom jugosłowiańskim, że dowódca oddziału armii atenskiej Miro Glaznakis, z rozkazu dowódcy kompanii, kazał wszystkim żołnierzom jugosłowiańskim położyć się na ziemi i następnie zaczął strzelać do nich z amerykańskiego pistoletu automatycznego.

Komunikat jugosłowiańskiego biura informacyjnego stwierdza na zakończenie, iż rząd jugosłowiański podejmie jak najenergiczniejsze kroki

Stabe zainteresowanie wyborami prezydenta USA Prawdopodobnie Dewey zamieszka w Białym Domu

NOWY JORK (API). Wczoraj z uderzeniem godziny dwunastej w południe naszego czasu, rozpoczęły się w Stanach Zjednoczonych wybory na nowego prezydenta USA na okres 4 lat. Trzej główni kandydaci zakończyli wczoraj swą 8-tygodniową kampanię wyborczą. Wyniki wyborów, w których według ogólnych obliczeń weźmie udział zaledwie połowa uprawnionych do głosowania, zostaną ogłoszone jutro rano.

Celem wczorajszego głosowania było wybranie:

- Prezydenta i wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, których kadencja trwać będzie od 20 stycznia 1949 roku do 20 stycznia 1953 roku.
- 1/2 liczby senatorów, tj. 32.
- 432 członków izby reprezentantów z ogólnej liczby 435. (Stan Maine dokonał już w sierpniu wyboru 3 członków izby, którymi zostali republikanie.
- 32 gubernatorów stanów.

Ze względu na trzy strefy czasowe w Stanach Zjednoczonych, lokale wyborcze będą otwierane i zamykane w różnych godzinach. Najwcześniej — bo o godzinie 7 rano czasu amerykańskiego, tj. o 12 w południe czasu polskie-

go otwarto lokale wyborcze we wschodniej części stanu Kentucky. Lokale zostaną tam zamknięte o 22. Najpóźniej zostaną zamknięte lokale wyborcze w stanie Waszyngtonu, bo dopiero dziś o 8 rano.

Do wyborów staje trzech głównych kandydatów: obecny prezydent Harry S. Truman z ramienia partii demokratycznej, gubernator Thomas E. Dewey z partii republikańskiej i Henry A. Wallace — z partii postępowej.

Prócz nich występuje szereg innych kandydatów, nie posiadających jednak nawet cienia szans wyborczych, a mianowicie: James Strom, Thurmond — z rozłamowej partii demokratycznej, Norman Thomas — tzw. „socjalista”, Gerald Smith — z partii chrześcijań-

ska-nacjonalistycznej, Claude Watson — z partii prohibicjonistycznej, John Scott — z partii tzw. „zielonych grzebiotów”, oraz John Maxwell — z partii vegetariańskiej.

Wszystkie gazety i wszyscy badacze opinii publicznej przewidują jednoznacznie zwycięstwo republikanina. Nie oczekuje się na ogół wielkiego zainteresowania wyborami. Na ogólną liczbę 95 milionów Amerykanów uprawnionych do głosowania, weźmie udział w wyborach według obliczeń nie więcej niż 47—50 milionów.

W Ameryce wybory na prezydenta nie są bezpośrednie.

Wyborcy wybierają najpierw tzw. elektorów, których liczba zależy od liczby ludności w stanie. Tak np. Nowy Jork posiada największą liczbę, tj. 47, stany Nevada i Wyoming — po trzech. Ze względu na to, że system wyborczy nie jest proporcjonalny, który uzyskuje nawet niewielką większość otrzymuje głosy elektorów. Z tego względu walka wyborcza jest szczególnie zacięta o takie stany jak Nowy Jork.

Nowe stawki w podatku obrotowym i dochodowym

W ustroju państwa ludowego, zmierzającego ku socjalizmowi, systemem podatkowym nie jest wyłącznie dostarczenie środków dla państwa pieniędzy, ale równocześnie spełnia ważną rolę jako regulator dochodu społecznego. W dotychczasowym naszym ustawodawstwie podatkowym ten drugi wzgląd nie był należycie brany pod uwagę, toteż przepisy dotyczące podatku dochodowego i obrotowego wymagały nowelizacji.

Jakoż z dniem 1 stycznia 1949 roku wchodzi w życie nowe dekrety o podatku dochodowym i obrotowym.

Podatek obrotowy

Zmiany wprowadzone przez dekret służą ujednoczeniu istniejących przepisów, uproszczeniu systemu poboru podatków a równocześnie odpowiadają ogólnym założeniom gospodarki planowej. — Dekret wprowadza pewną podwyżkę stawek w odniesieniu do świadczeń wykonywanych w sektorze prywatnym, różniczkę stawki podatku od świadczeń usługowych i opłaty za karty rejestracyjne wolnych zawodów. Wprowadza również w pewnym zakresie podwyżkę stawek w sektorze uspołecznionym. Wyjątek stanowią świadczenia przedsiębiorstw wydawniczych i budowlanych oraz większych państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw wytwórczych.

Wprowadzono odrębne stawki podatku dla towarów podlegających akcyzie, co jest usprawnieniem technicznym i łączyć się będzie ze zniesieniem opłat akcyzowych. Dla towarów luksusowych wprowadzono podatek o 10% wyższy od stawek obowiązujących dla innych towarów.

Podatek dochodowy

Punktem wyjściowym dekretu jest zróżniczkowanie dochodów na 5 grup zależnie od udziału pracy i kapitału

w osiągnięciu tych dochodów. Oto te 5 grup: 1. działalność i twórczość artystyczna, naukowa, literacka i publicystyczna; 2. drobne rzemiosło; 3. wolne zawody służby zdrowia i techniczne; 4. pozostałe wolne zawody i zatrudnienia o celach zarobkowych, przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i usługowe, gospodarstwa rolne; 5. nieruchomości, kapitał, dzierżawa oraz sprzedaż przedmiotów majątkowych.

Dekret wprowadza rozróżnienie dochodu cząstkowego i dochodu ogólnego. Jeśli chodzi o dochód cząstkowy, to podana niżej skala dotyczy najliczniejszej 4-tej grupy płatników podatku dochodowego. Grupy 1-3 korzystają ze zniżek podatkowych, i to dla grupy 1. o 25% dla grupy 2. o 20%, dla grupy 3. o 10%. Natomiast dla grupy 5. skala podatku podwyższa się o 25%.

Jeśli podatnik z jednego lub kilku źródeł przychodu osiąga dochód przekraczający 360 tysięcy zł rocznie, dochód ten podlega dodatkowemu opodatkowaniu według skali dla dochodu ogólnego.

Weźmy dla przykładu drobny warsztat rzemieślniczy, który osiągnął roczny dochód 400 tysięcy zł. Według podanej skali od dochodu cząstkowego przypada mu 14-procentowa stopa podatku, czyli 56 tysięcy zł. Ponieważ jednak jako drobne rzemiosło znajduje się on w grupie drugiej, korzysta więc

z 20-procentowej ulgi i płaci podatek od dochodu cząstkowego o 20% mniej, czyli 44 800 zł. Ponadto, ponieważ dochód jego przekracza 360 tysięcy zł, płaci według skali podatku od dochodu ogólnego 2%, czyli 8 tysięcy zł. Łącznie zatem na wymieniony warsztat wypadnie podatek dochodowy w wysokości 52 800 zł.

Tam gdzie dochód ogólny nie przekracza 360 tysięcy zł rocznie, podatek opłaca podatek tylko według skali dla dochodu cząstkowego.

Zaznaczyć należy, że maksymalne obciążenie płatnika podatkiem dochodowym łącznie z ewentualnymi zwyżkami ustalono na 65%.

Odrębne zasady obowiązują spółdzielczość. Rolnicze spółdzielnie produkcyjne, spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze i ośrodki maszynowe są całkowicie zwolnione zarówno od podatku obrotowego jak i dochodowego. Dla pozostałych przedsiębiorstw spółdzielczych maksymalne obciążenie podatkiem dochodowym ustalono na 33%.

Skala podatku od dochodu cząstkowego

Dochód	Skala	Stawka
120 000 zł do 140 000 zł	5%	
140 000 zł do 160 000 zł	6%	
160 000 zł do 180 000 zł	7%	
180 000 zł do 200 000 zł	8%	
200 000 zł do 220 000 zł	9%	
220 000 zł do 240 000 zł	10%	
240 000 zł do 260 000 zł	11%	
260 000 zł do 280 000 zł	12%	
280 000 zł do 300 000 zł	13%	
300 000 zł do 320 000 zł	14%	
320 000 zł do 340 000 zł	15%	
340 000 zł do 360 000 zł	16%	
360 000 zł do 380 000 zł	17%	
380 000 zł do 400 000 zł	18%	
400 000 zł do 420 000 zł	19%	
420 000 zł do 440 000 zł	20%	
440 000 zł do 460 000 zł	21%	
460 000 zł do 480 000 zł	22%	
480 000 zł do 500 000 zł	23%	
500 000 zł do 1 000 000 zł	25%	
1 000 000 zł do 1 200 000 zł	30%	
1 200 000 zł do 1 500 000 zł	32%	
1 500 000 zł do 1 800 000 zł	34%	
1 800 000 zł do 2 100 000 zł	36%	
2 100 000 zł do 2 400 000 zł	38%	
2 400 000 zł do 3 000 000 zł	40%	
3 000 000 zł do 3 600 000 zł	42%	
3 600 000 zł do 4 200 000 zł	44%	
4 200 000 zł do 4 800 000 zł	46%	
4 800 000 zł do 5 400 000 zł	48%	
5 400 000 zł	50%	

Skala podatku od dochodu ogólnego

Dochód	Skala	Stawka
360 000 zł do 400 000 zł	2%	
400 000 zł do 450 000 zł	2,5%	
450 000 zł do 500 000 zł	3%	
500 000 zł do 550 000 zł	3,5%	
550 000 zł do 600 000 zł	4%	
600 000 zł do 700 000 zł	4,5%	
700 000 zł do 800 000 zł	5%	
800 000 zł do 1 000 000 zł	5,5%	
1 000 000 zł do 1 200 000 zł	6%	
1 200 000 zł do 1 500 000 zł	6,5%	
1 500 000 zł do 1 800 000 zł	7%	
1 800 000 zł do 2 100 000 zł	8%	
2 100 000 zł do 2 400 000 zł	9%	
2 400 000 zł do 3 000 000 zł	10%	
3 000 000 zł do 3 600 000 zł	11%	
3 600 000 zł do 4 200 000 zł	12%	
4 200 000 zł do 4 800 000 zł	13%	
4 800 000 zł do 5 400 000 zł	14%	
5 400 000 zł	15%	

Wraz z dekretem o podatku dochodowym i obrotowym zmieniono ustawę o obowiązkach społecznego oszczędzania odnośnie funduszu A: od nowego roku obowiązek społecznego oszczędzania rozpoczynać się będzie przy dochodzie ponad 360 tysięcy zł rocznie, a stawki składek wahać się będą od 2 do 15%. (j)

Nowelizacja dekretu o najmie lokali

WARSZAWA (PAP). Rada Państwa zatwierdziła nowelę do dekretu z dnia 28 lipca br. o najmie lokali. Nowela uprawnia do placenia czynszu w dotychczasowej wysokości tych pracowników państwowych, którzy opłacają podatek obrotowy w tytułu albo pełnienia obowiązków w publicznej służbie wymiaru sprawiedliwości, albo umów o dzieło, zawartych z władzą, lub przedsiębiorstwem państwowym, czy samorządowym, w zakresie swojej

Pijony wypadł z wozu i uduśił się

W sobotę w późnych godzinach wieczornych wydarzył się na szosie Pleszew — Czermna tragiczny wypadek, który skończył się śmiercią handlarza Jana Juszcakowskiego z Czermna.

Wracając z Pleszewa furanką w stanie nietrzeźwym, wywrócił się z wozem do rowu w pobliżu Czermna i udupił tak nieszczęśliwie, że uduśił się.

Otyli żyją krócej...

gdyż serca ich, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość powodowana jest złą przemianą materii lub też zaburzeniami czynności gruczołów dokrewnych. Ziola magistra

Warszawa złożyła hołd bohaterom rewolucji 1905 r.

WARSZAWA (PAP). Tysiące ludzi położyło w dniu 1 listopada w stronę Cytadeli, by złożyć hołd bohaterom rewolucji 1905 r. — prezes Zw. Weteranów Rewolucji p. Łąkowski.

„Cytadela — rozpoczyna mowa — była świadkiem śmierci wielu towarzyszy, zamordowanych nie tylko przez carat. Śladem reżimu carskiego poszedł rząd sanacyjny. Tą samą drogą, co za carskich czasów, wchodzili więźniowie polityczni sanacji do cel X pawilonu i tymi samymi bramami wyprowadzani byli na śmierć. Pamięć poległych — mówi dalej p. Łąkowski — droga jest szczególnie nam, weteranom rewolucji 1905 roku, wywodzimy się bowiem z tych samych walczących szeregów, z których wyszli Waryński, Kasprzak, Okrzeja i wielu, wielu innych.

My, weterani rewolucyjnego ruchu 1905 roku będziemy wspólnie kroczyć ze Zjednoczoną Partią Robotniczą, która utrwalić pragnie w Polsce przemiany społeczne i zdążyć ku socjalizmowi”.

W imieniu PPS przemawiał p. Fabian Piłocki.

„Klasa robotnicza zwycięża swoich wrogów. Leżącym w grobach rewolucyjnym bohaterom, zawsze żywym w pamięci naszej, dziś złożyć możemy radosny meldunek: „Towarzysze bojownicy! Klasa robotnicza w Polsce zwyciężyła. Polska kroczy ku socjalizmowi”.

Z ramienia Polskiej Partii Robotniczej przemawiał p. Gliniarz „Przychodzimy tu nie tylko po to, aby oddać hołd nieugiętej walce i majestatowi śmierci, lecz również po to, by z historią te walce i śmierci czerpać siłę i wzór dla naszej własnej walce o socjalizm i utrwalenie niepodległości”.

Po przemówieniach odbyło się złożenie wieńców.

Przedwojenne długi rolników będą spłacane według nominalnej wartości

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych — wobec licznych zapytań ze strony chłopów jak mają być spłacane prywatne pożyczki przedwojenne, wyjaśnia, że w celu uchronienia mała i średniorolnych chłopów przed wygórowanymi roszczeniami prywatnych wierzycieli, przystąpiono do opracowania projektu ustawy, na podstawie której wszystkie przedwojenne zobowiązania prywatne mają być spłacane w stosunku 1 do 1, czyli, że za 1000 zł przedwojennego długu, będzie się płacić obecnie również 1000 zł.

Jednocześnie zostało wydane zarządzenie wstrzymania przez sądy procesów w sprawie przerachowywania zobowiązań z tytułu należności prywatnych przedwojennych, do czasu ustawowego uregulowania spłaty tych zobowiązań.

Ustawa ta obejmować będzie również należności co do których zapadły już wyroki Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych komunikując o powyższym zwraca się do rolników z zaleceniem, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie wstrzymali się z regulowaniem wszelkich prywatnych przedwojennych należności, do czasu uchwalenia projektowanej ustawy.

Jerzy Andrzejewski w Poznaniu

W najbliższych dniach przybędzie do Poznania znany pisarz Jerzy Andrzejewski, laureat wojewódzkiej nagrody artystycznej Krakowa w roku 1946 za tom opowiadań „Noc” oraz zdobywca nagrody „Odrodzenia” w roku bieżącym za powieść „Popiół i diament”, drukowanej obecnie na łamach „Głosu Wielkopolskiego”.

Jerzy Andrzejewski wystąpi na „Poranku autorskim” w Poznaniu, w niedzielę, dnia 7 bm., o godzinie 11.30 w sali Akademii Handlowej, w ramach prowadzonej przez Spółdzielnię Wydawniczo-Oświatową „Czytelnik” akcji „Autorzy wśród swoich czytelników”.

Na zaproszenie „Czytelnika” Andrzejewski wygłosi ponadto prelekcję: 4 bm. w Międzychodzie i Skwierzynie; 5 bm. w Gorzowie (2 prelekcje); 6 bm. w Poznaniu (dla członków ZMP); 7 bm. w Poznaniu (dla młodzieży szkolnej) i w Nowym Tomysku; 8 bm. w Słupcy, Koninie i Kole nad W., oraz 9 bm. w Strzelnie i Mogilnie.

Bilety na „Poranek autorski” w Poznaniu są do nabycia w przedsprzedaży w Inspektoracie Kulturalno-Oświatowym Spółdzielni „Czytelnika”, ulica M. Focha 14. Członkowie „Czytelnika” i młodzież studiująca korzystają z 50% zniżki.

MODELE
Na każdą porę dnia...
Na pierwsze chłody...
„Moda i Życie Praktyczne”
nr 31 232d

W woj. poznańskim najwięcej spółdzielni cechowych

W ciągu bież. roku liczba warsztatów rzemieślniczych, będących członkami spółdzielni cechowych wzrosła o 100 proc. Zaznaczyć należy, że na 228 istniejących w Polsce spółdzielni cechowych, 48 znajduje się w naszym województwie. Wybiła się więc ono zdecydowanie na pierwsze miejsce; drugie z kolei województwo krakowskie ma 29 spółdzielni cechowych.

Zadaniem tych spółdzielni jest organizowanie zaopatrzenia rzemiosła w surowce i pomoc w zbyciu wyprodukowanych towarów. Jeśli chodzi o zaopatrzenie w surowce, to spółdzielnie spełniają bardzo doniosłą rolę. Dość wspomnieć, że we wrześniu dostarczyły one rzemiosłu różnych surowców na sumę przeszło 502 miliony zł. Natomiast w zbyciu gotowej produkcji spółdzielnie cechowe grają jeszcze zbyt nikłą rolę. W tym zakresie obrót wrześniowy wyniósł 92 miliony zł, głównie w oparciu o transakcje wiązane. Do PDT rzemiosło dostarczyło za pośrednictwem spółdzielni cechowych różnych wyrobów za 34 miliony zł. (j)

U naszych PRZYJACIÓŁ

Komitety wolności, kierowane przez węgierskich uczestników ruchu oporu, zostały upoważnione do skonfiskowania majątków wielkich posiadaczy ziemskich, którym udowodniono sabotażowanie uprawy roli. W wielu częściach kraju skonfiskowane zostały znaczne tereny, pozostawione odłogiem przez dotychczasowych posiadaczy.

Brygada „Służby Polsce”, która brała udział przy budowie szosy na Morawach, odznaczona została za przykładową pracę. Brygada wykonała swe zadanie w 138%.

Grupa architektów moskiewskich opracowała projekt osiedla kolchozu „Merynosy Syberyjski”. Osiedle będzie składać się z 150 3-zimowych domów z cegły. Przy każdym domu będzie się znajdował sad oraz niewielki ogród warzywny. Projekt przewiduje budowę elektrowni, klubu, szpitala, szkoły, stadionu sportowego itd.

W Budziejowicach otwarta została wystawa dzieł młodych malarzy polskich. Protektorat nad wystawą objął związek czechosłowackich artystów-plastyków.

W Związku Radzieckim skonstruowany został model elektrowozu, przeznaczony do wywozu węgla z chodników. Nowy elektrowóz, który nazwano „Karzelkiem”, posiada wysokie zalety techniczne, szczególnie z punktu widzenia bezpieczeństwa.

Zalogi fabryczne składają nowe meldunki

WARSZAWA (PAP). W szeregu wielkich zakładów pracy, które podjęły apel górników kopalni „Zabrze-Wschód”, stanęła największa huta surowcowa w Polsce — huta „Bobrek”, postanawiając uczcić dzień zjednoczenia polskiej klasy robotniczej wykonaniem przedterminowym rocznego planu produkcji stali do 8 listopada br. produkcji surowki zaś do 15 grudnia br. Wartość ogólnej produkcji ponad plan wyniesie 12 mil. zł przedwojennych.

Również w fabryce chemicznej „Giesche” w Katowicach odbyło się manifestacyjne zebranie załogi, na którym postanowiono uczcić zjednoczenie pol-

skiej klasy robotniczej zwiększeniem wydajności pracy i wykonaniem do dnia 10 listopada br. planu produkcji na rok 1948.

W hali fabryki „Zieleniewski” w Krakowie odbyło się zebranie całej załogi. Uchwalono następującą rezolucję:

Postanawiamy wykonać roczny plan produkcji do 15 grudnia 1948 r. a do końca roku dać państwu ponad plan 250 ton wyrobów. Na dzień otwarcia kongresu wykończymy budynek mieszkalny dla 36 rodzin robotników fabryki, na kolonii fabrycznej „Olsza”.

zdumiewające świat niesłychanym rozwojem przemysłu, techniki, kultury, oświaty i sztuki. W obszernym skrócie p. Borkowicz podaje historię Związku Radzieckiego, jego zabiegi pokojowe, krzyżowane ciągle przez knowania imperialistów Zachodu. Prelegenta podkreślił, że między narodami Związku Radzieckiego i narodem polskim wytworzyła się wspólność interesów, celów i losów i dlatego przyjaźń wzmocniona dawną przyjaźnią socjalistycznego ustroju jest niewzruszona i winna się rozwijać i krzepnąć.

Podobną uroczystość zorganizowało Kolo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Zjednoczeniu Przemysłu Materiałów Budowlanych Woj. Poznańskiego. Akademię zagał prezes Kola p. mgr Lausch, przytaczając wypowiedzi wielkich mężów Związku Radzieckiego i Polski na temat wzajemnej przyjaźni. Referat „Przyjaźń polsko-radziecka i jej pozytywne wyniki” wygłosił p. Okuniewski. Podkreślił on wkład Związku Radzieckiego w odbudowę gospodarczą Polski, dzięki któremu mogliśmy przetrwać kryzys powojenny i stać się państwem zagospodarowanym.

Akademię w związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni zorganizował także Referat Kulturalno-Oświatowy przy Zjednoczeniu Pozn. Państw. Przedsiębiorstw Budowlanych. Pracownicy i robotnicy PPB wysłuchali przemówienia p. Krawczaka, delegata Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Budowlanych oraz referatu p. Mnichowskiego, przedstawiciela TPPR. Na część artystyczną uroczystości złożyli się twórcy Różycyńskiego, Niewiadomskiego, Czajkowskiego, Moniuszki i Chopina w wykonaniu pp. St. Rosadzianki, M. Woźniczki, W. Przybyły i L. Adamiakówny. Solistom akompaniował mgr Norski.

Kolo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Zjednoczeniu Energetycznym Okr. Poznańskiego urządza akademię jutro, 4 bm. w świetlicy Zakładów Sily, Swiatła i Wody, ul. Grobla 15 o godz. 18.

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni

Pierwsza dzisiejsza audycja Polskiego Radia o godzinie 12.10 nadana w ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni zapozna nas z ostatnimi wydarzeniami kulturalnymi w Związku Radzieckim. Następnie o godz. 15.10 usłyszymy pogadankę, w której Eugeniusz Morski — kier. literacki Rozgłośni Poznańskiej, o mowie literatury w Związku Radzieckim. Dalsze popołudniowe audycje przyniosą: o godz. 18 koncert z Krakowa (Sonata Młaskowskiego) w wykonaniu Zofii Adamskiej i Józefa Bogusza, o godz. 18.25 śpiew Olgi Łady „Bajki wieszczki” Czerepnina i o godz. 18.50 fragment poematu Włodzimierza Majakowskiego pt. „Śmierć Lenina”.

Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej stał się impulsem do założenia wielu nowych Kół TPPR w Poznaniu. Ostatnio nowe Kolo TPPR utworzono przy Centrali Rybnej, Oddział w Poznaniu. W tym samym dniu odbyła się uroczysta akademię z okazji przypadającej rocznicy Rewolucji Październikowej.

Słowo wstępne wygłosił p. Hamerski, dyr. Centrali, a referat o przyjaźni polsko-radzieckiej p. Klementowski, delegat Zarządu Grodzkiego. Prelegent narkreślił wypadki historyczne i rozwijającą się na ich tle przyjaźń i współpracę obu bratnich narodów. Akademię zakończyła część artystyczna.

Realizować pogłębianie przyjaźni polsko-radzieckiej w swoich zakładach pracy; uzupełnić i pogłębić odpowiednimi referatami wiedzę o naszym Wielkim Sojuszniku; nawiązać pisemny kontakt z pracownikami banków w Związku Radzieckim w miesiącu Winiicy, otoczyć opieką kilka grobów żołnierzy radzieckich na Cytadeli...

— oto treść rezolucji, jaką uchwaliłi członkowie Zw. Zaw. Prac. Bankowych, Kas Oszczędnościowych i Ubezpieczeniowych na akademii urządzonej z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni. Akademię, w której wzięło udział przeszło pół tysiąca członków Związku, zagał p. Łajdka — sekretarz sekcji kulturalno-oświatowej. P. Borkowicz, sekretarka TPPR z Zarządu Grodzkiego, zobrazowała przebieg i znaczenie Wielkiej Rewolucji Październikowej, która z państwa „wienienia narodów”, pozostającego w niewoli kapitalistów zagranicznych i chylącego się do upadku stworzyła pierwsze państwo socjalistyczne.

Co jest największym bogactwem WIELKOPOLSKI

Włodczy morys XVI w. nie zdawali sobie sprawy z tego, co robią przywożąc na okrętach z Ameryki smaczną bulwę ziemniaczaną. Z początku była ona tylko smakołykiem na stołach dworów królewskich i książęcych, potem magnackich i ziemniaczkich, wreszcie dotarła do chat wiejskich, strychów i poddaszy ubogich mieszkańców miast i miasteczek. Stała się nieodzownym codziennym, najtańszym pokarmem ludzi a później i inwentarza rolnego. Aż nawet dobroczyńca, bo uratowała wiele narodów od klęski głodowej. Dziś trudno sobie wyobrazić gospodarstwo rolne bez uprawy ziemniaka. Nasz codzienny jadłospis bez niego jest nie do pomyslenia. Ziemniak stanowi dziś ważne zagadnienie gospodarki oświadczeniowej, stale przybierające na wadze i znaczeniu.

Polska należy do tych krajów, które w uprawie ziemniaków zajmują czołowe miejsca. Spożywcę też tego płodu rolnego u nas jest jedno z największych na świecie. Przypatrzmy się bliżej cyfrom obrazującym obecny stan uprawy i konsumpcji ziemniaków oraz możliwościom rozwoju ziemniaczanego przemysłu.

Uprawa ziemniaków w Polsce w bież. roku zajmowała obszar 2421 tys. ha, z czego najwięcej, bo 322 tys. ha, przypadało na województwo poznańskie. Zbiór z tego obszaru przewidziany jest na 24,5 mil. ton, licząc średnio 101 q z ha. Choć uprawa ziemniaka jest powszechna we wszystkich województwach, jedynie województwa północne mogą poszczycić się nadwyżkami. Takie województwa jak rzeszowski, kielecki, krakowski, oba śląskie — nie mają dostatecznej ilości na własne spożycie. Zapotrzebowanie ich wynosi akurat tyle, ile mają nadmiar pozostałe okręgi. Z tej ogólnej ilości 24,5 mil. ton — 4—5 mil. ton trzeba przeznaczyć na sadzenia, około 7—8 mil. ton na wyżywienie ludności miejskiej i wiejskiej prawie 10 mil. ton na inwentarz, 2,5 mil. ton zostanie przerobionych w zakładach fabrycznych przemysłu spożywczego (gorzelnie, suszarnie, plantarnie, fabryki syropu). Konsumpcja przez ludność jak i inwentarz oraz ilość sadzenia są cyframi żelaznymi, które nie mogą być naruszone. Nadmiar ziemniaków przeznaczony na przeróbkę daje gospodarstwu rolnemu dobry dochód, przemysłowi spożywczemu surowiec, który z kolei może być produktem żywnościowym (syrop, płatki ziemniaczane i inne), środkiem leczniczym (spirytus), a nawet mieszkanką spalnicową do ciągników (spirytus odwodniony i zwykły). Obecne możliwości przeróbki ziemniaków są niewystarczające, gdyż ilość ziemniaków, którą możemy poświęcić na to, nie pokrywa pełnego zapotrzebowania. Chcąc całkowicie uwolnić się od dostaw zagranicznych benzyny, trzeba by na sam spirytus spalnicowy poświęcić całą przeznaczoną dla przemysłu ilość ziemniaków.

Wniosek z tego jeden: jak najlepiej uprawiać ziemniaków. Zbiory lepsze nie tylko można otrzymać przez powiększenie ziemi — pod uprawę ale przez poprawę gatunków tak jadalnych jak i przemysłowych. Rolnik, który chce się poświęcić tej dziedzinie, powinien mieć zapewniony zbyt jak i odpowiednią placę. Osiągnąć to da się przez akcję kontraktowania. Słusznie też ostatnia konferencja ziemniaczana zorganizowana przez Regionalne Biuro Urzędu Planowania w Poznaniu, wysunęła projekt rozszerzenia tej akcji na

kontraktowanie nie tylko ziemniaków przemysłowych ale i jadalnych, przeznaczonych na wyżywienie miast i okręgów przemysłowych jak i selekcyjnych sadzeniaków. W ten sposób zapotrzebowanie ludności miejskiej nie będzie miało wahań, poziom uprawy zaś znacznie się podniesie. Dużą rolę odegrać mogą instytuty naukowe jak Państw. Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego (PINGW) i zakłady rolnicze uniwersytetu, które powinny jak najwięcej poświęcić uwagi sprawie ziemniaka a przede wszystkim walczyć z jego chorobami. W tej dziedzinie jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

Sprawa ziemniaczana wymaga większego zainteresowania tak rolników, jak ekonomistów-planistów oraz uczonych i fachowców-praktyków. Ziemniak może i powinien stać się drugim po węglu naszym bogactwem narodowym.

J. P.

Co powinno pozostać po W. Z. O.?

Skończyła się Wystawa Ziem Odzyskanych... Ludzie — przestaną tłumnie odwiedzać Wrocław. Opustoszeją stoiska, umilkną rozmowy, w których dzielono się wrażeniami.

Prasa podaje, że WZO zwiedziło 2 miliony osób. W stosunku do liczby zaludnienia naszego kraju uwzględniając trudności odcierania się od wareztału pracy jest to dużo, ale nie za wiele. Aby nawet gdyby uznano procent ten za wystarczający, poza obrębem problematyki wystawy wrocławskiej pozostanie jeszcze kilkanaście milionów ludzi. Może być, że z cyframi, wykresami a nawet z wytwórczością Ziem Odzyskanych zetkną się oni gdzie indziej. Ale zostaną pewne sprawy, które pod postacią produktów, wykresów i liczb nie dotrą do tych kilkunastu milionów mieszkańców wsi, miast i miasteczek. Zostaną cały bogaty materiał dokumentacyjny z wystawy problemowej. Zostaną dowody polskości z Śląska i Mazurów, wściekłego a bezsilnego przymusu sztucznego germanizowania. Zostanie barwny film historyczny, złożony z dawnych kancjonalów, gazet, rozporządzeń urzędowych władz niemieckich w języku polskim, protokołów policyjnych, prostych rzeźbionych świątków, fotografii...

Widziałem te zainteresowane twarze wpatrzona z uwagą w sprawozdanie Landrata z Reciborza („Na ulicach Gornowa nie słyszy się słowa po niemiecku” — rok 1938), wczytujące się w ozdoby kancjonal z Brzegu, studiujące w nabożnym niemal skupieniu „Przyjaciela Chłopów”. Potem ci właśnie ludzie opowiadali znajomym, że w Hall Ludowej czy Pawilonie 4 Kopuł konieczne trzeba się dłużej zatrzymać, aby obejrzeć polskie dokumenty. Każdy kto wrócił z WZO był pod wrażeniem tej części wystawy problemowej. Każdy doceniał wielką wartość dokumentarnoinformacyjną wyłożonych na widok publi-

Rekordziści Pafawagu dobrze pracują i szukają mieszkań

(Reportaż specjalnego wysłannika „Głosu Wielkopolskiego“)

W biurze Pafawagu szukałem kogoś, kto mógłby mnie skierować do odpowiedniej osoby, do cydującej o tzw. „zezwoleńni na reportaż”. Przechodząc przez dużą salę biurową, minąłem oszkloną gablotkę, w której siedział starszy pan, drapiący się po lysinie, z objawami daleko posuniętego znużenia. Nie on na szczęście decydował o losie reportażu. Dotarłszy do szejfa działu ogólnego byłem pełen jak najgorszych przewidywań. Tymczasem ten urzędnik okazał się człowiekiem nie mającym nic wspólnego z biurokratyzmem i wydał mi się, że jest szczerze przejęty troską o warunki bytu robotników i sprawy fabryki. O osiągnięciach Pafawagowców i Pafawagu mówił z jakimś wyrozumowanym entuzjazmem, pozbawionym krzykliwości a jednak szczerem.

Po paru chwilach rozmowy siedłem już w towarzystwie strażnika zobaczyć tamtejszych rekordzistów pracy.

Przodownik w okularach

Pan Jan Suplicki jest człowiekiem starszym. Z niejednego pieca jadł chleb, niejedną raz zasnął przed wojną robotniczej biedy. Ma za sobą 64 lata życia i 40 lat pracy zawodowej tokarza.

Przez okulary patrzy na obracające się na tokarni „gniazdo skretu” — ważną część tendra kolejowego. Gdy mówi: „Dzień dobry!” — nie reaguje. Cała uwaga jego jest skierowana na pracę. Co chwilę sprawdza precyzyjną miarką wynik toczenia. Nie przerywa zajęcia ani na moment. Nie można się dziwić — inaczej nie byłby przodownikiem — nie wyrabiałby 382% normy. Przyglądam się, jak spokojnymi i zdecydowanymi ruchami ustawia nowy odlew stalowy do obtoczenia. Uderzeniem młotka poprawia położenie, by chropowata bryła „siedziała w osi”. Po chwili przyskaja pierwsze opłiki.

— Porozmawiały pan ze mną?
— Zaraz... tylko nastawie maszynę. Teraz będzie pracować wolno, nie trzeba jej pilnować.

Tokarnia pracuje powoli, nóż gładzi powierzchnie na wielkiej średnicy. Pan Suplicki wymiata połówkę papierosa — zapala. Pochodził on z Bugu. Mimo zniszczeń Wrocław przypadł mu i rodzinie do gustu. Pytam, co skłoniło go do rozoczenia akcji w wysługu pracy w Pafawagu. Trzeba bowiem wiedzieć, że właśnie p. Suplicki razem z p. Dylewskim wezwał załogę fabryki do współzawodnictwa. Obaj byli pierwszymi uczestnikami. Wówczas — w listopadzie 1947 r. na wezwanie stanęło 14 ochotników. Teraz udział bierze powyżej 20% załogi. 64-letni przodownik prostuje się i skanduje dobitnie słowa:

— Teraz, gdy jest Polska Ludowa człowiek chętniej pracuje. Po prostu czuję się w swoim żywiole.

Jednak niektóre osoby w dyrekcji nie znajdują pełnego zrozumienia dla przodowników pracy. Tak w każdym razie twierdzi p. Suplicki.

— W Pafawagu jest za dużo biurokracji. Mieszkam u syna katem. Chce mieszkania... Żądają ode mnie jakichś papierków. Pokazałem gazetę, że mieszkania muszą być przede wszystkim dla przodowników, a tu jakiś z dyrektorów... może ukryty mikołajczykwiec... utrudnia. Żąda papierków i tyle. Papierki są a mieszkania nie ma.

Pan Suplicki nie ma już czasu. Musi się zająć maszyną. Nie chce mu przeszkadzać.

Niemiechnięty warszawiak

Drugim czołowym pracownikiem jest p. Dyonizy Dylewski. Jest to człowiek wesoły. Uśmiech nie schodzi z jego twarzy. Pochodzi z Warszawy, a warszawiacy zawsze mają humor. Wyrobił już 440% normy, a osiąga stale 350%. Gdy byłem u niego kończył jedną partię 40 sworzni. Zamiast w 72 godzinach wykonał je w 20.

— Jak to pan robi?
— Ja nie robię — śmieje się p. Dylewski. — Maszyna robi.

No ale sposób pracy i obroty tej maszyny reguluje oczywiście nasz warszawiak. P. Dylewski mówi, żeby napisać, że przy tych sworzniach wykonuje gwintowanie i toczenie. Niniejszym też prośbę spełniam. Mówimy

jeszcze w ogólności o współzawodnictwie pracy.

— Jestem razem ze Suplickim zadowolony, że nasz apel wywołał taki odzew, bo robota dobrze idzie.

Podant

Hała produkcji tendrów wypełniona jest od podłogi do stropu niesamowitym hukiem. Uderzenia młotów, jazgot wiertarek i szlifierek wywołuje zgoła armatni grzmot. Wśród tego nawalu dźwięków, między częściowo zbudowanymi wagonami odnajdujemy p. Mrozka. Zdaje on serię 14 skrzyń bębna pożarowego. Odbywa się sprawdzanie. Kontroler białą kredą wypisuje na skrzyni „dobra”. Nie przeszkadzamy, czekając wolnej chwili. Pan Stanisław Mrozek wykonując 519% normy, nie ma czasu na zbyteczne gadanie.

Gdy skończył zdawanie skrzyń, poszliśmy do małego kantorku, gdzie nie dochodziły odgłosy tętniącej pracą hali, uniemożliwiającej rozmowę. Mój rozmówca ma trzydzieści kilka lat, w tym 17 lat pracy zawodowej. Tajemnica jego sukcesów (osiąga już od dawna regularnie 440%) jest zupełnie nieskomplikowana. Po prostu długo kombinował, jak można by ulepszyć i przyspieszyć pracę. Zastosował nową metodę i wyniki — jak mi powiedział — przysły same.

Pan Mrozek jest pedantem. Skrupulatnie notuje swe wyniki:

— Nie chce wiecieć niż mi się należy, ale... nie lubię omwleć. Te 35 do 40 tysięcy, które zarabiam, wystarczą na dobre życie.

Jest jednak jeden szkopuł — mieszkanie. Skrupulatnie przodownik nie ma mieszkania. Pokój a raczej klatka o wymiarach 1,5x3 m nie wystarcza potrzebom 3-osobowej rodziny. Niestety dyrekcja (także tego nie załatwia). A należało by. Pan Mrozek zasługuje na to. Na pewno!

Stara baba

W dziale obróbki maszynowej przodownicami są dwie kobiety: p. Janina Pawlicka i Alina Ciszeńska. P. Alina jest osobą bardzo sympatyczną i zgoła przystojną. Jej funkcja jest wywiercanie w śrubkach poprzecznych otworów. Wierci 2200 takich śrubek w ciągu jednej zmiany. Spróbujcie to sami zrobić, a przekonacie się, że 369% normy na tej maszynie to naprawdę „nie w kij dmuchał”.

Pani Alina pochodzi z Przemysła i jest — jak sama mówi — panną do wzięcia. Po chwili jednak dodaje: „Ja już jestem stara baba... nikt mnie nie będzie chciał”.

Ale to nieprawda, bo jest ona przystojna i ładna osobą. Ma lat 27, więc jej obawy są zupełnie niezasadne. Któżby nie chciał takiej żony! Zarabia 21 tysięcy złotych, jest pracowita i wesoła. Wrocław jej się bardzo podoba. Zresztą mówi że „gdzie praca tam dom”. Ten dom mieści się na kolonii fabrycznej w Grabiszynie, gdzie jest świetlica, biblioteka itd. Jednak nasza przodowniczka nie ma dużo czasu na uczeszczenie do świetlicy. Jest bardzo zajęta pracą w warsztatowym kole Polskiej Partii Robotniczej, jest nawet członkiem komitetu fabrycznego. Jej towarzysze partyjni mówią, że energiczna jest nie tylko przy warsztacie, lecz także w pracy partyjnej.

Jeśli już mowa o życiu politycznym Pafawagu, to trzeba by nadmienić, że powyżej 40% załogi należy do obu partii robotniczych. Czy jest to powodzenie tak pięknych rezultatów pracy? Chyba tak. Janusz Milcz-Likowski

„O szewczyku co kradł bajki”
w numerze 44-tym „PRZYJACIELA”
tygodnika dla starszych dzieci
Cena egz. 15 zł — Prenumerata miesięczna zł 40 — Konto P. K. O. 1-4695

TEATR POLSKI: „SEN NOCY LETNIEJ”

bieżne z pozoru elementy nie rozbiły utworu, tworząc chaos. A jednak chaos nie ma — dzieło jest organicznie zharmonizowane.

Kto sobie zdaje z tych komplikacji, sprawę, rozumie przed jak wielkimi trudnościami stanął Teatr Polski. Było nad czym sobie głowę łamać.

I trzeba zaraz z początku stwierdzić, że trudności te udało się pokonać. W istocie to był Szekspir. Perspektywy ogromne, które otwiera sztuka, nie zmalały, poezja nie zamilkła, plany nie pomieszały się z sobą. Właściwa interpretacja utworu pozwoliła uwydatnić jego symboliczne znaczenie, zgodnie z zamierzeniami Szekspira.

Pewnie, że można by się godzinami spierać o to, czy „słowniakość” kostiumów Oberona i Tytania była konieczna. Pewnie że można by wyobrazić sobie inne dekoracje, nie przerażając się wcale kąśliwymi słowami dyrektora Horzycy o „milionach mosiężnych kłamek”. Ale i te, które były, nie były złe. Bynajmniej. Interesujący jest zresztą pomysł ekranu, pozwalającego scenę przedłużyć w nieskończoność. Pewnie, że można by dyskutować nad różnymi szczegółami, ak np. długością uwertury przed I aktem. W ogóle da-

łoby się wysunąć wiele punktów spornych. Ale nie jest to ważne.

Z przedstawieniem tym jest, jak mutatis mutandis i zachowując proporcje z sztukami Szekspira. Są one pełne wad w szczegółach — w sumie zaś są znakomite. To był Szekspir — to nie ulega wątpliwości. Przedstawienie nie zniszczyło misteryjnego charakteru sztuki. Za to należy się wdzięczność inscenizatorowi dyr. Horzycy i reżyserce p. Jabłonkównie. Oboje dali świadectwo głębokiego wczucia się w świat Szekspira i umiejętności teatralnego przekazania tej genialnej poezji.

Jeśli chodzi o zespół aktorski, to przedstawienie było bardzo wyrównane. Pełne humoru i plastyki były postaci Spodka (T. Chmielewski), który w szekspirowskich rolach jest zawsze znakomity, Pigwy (E. Kotowski), Sporu (J. Niewęglowski), Dudka (St. Goslik, świetny szczególnie jako Tyzbel), Ryjka (T. Gendera), Głodniaka (K. Brusikiewicz). Wszystkim tym aktorom można szczerze pogratulować sukcesu. Tak samo Pukowi (I. Maślińska), której jedną wadą był chrapliwy, nieraz i krzykliwy głos w niektórych momentach, nie zawsze harmonizujący z postacią uroczego łobuza Puka. Poza tym bardzo dobra posiać.

Świat duchów pełen wdzięku. Tytania (M. Zyczkowska) zupełnie przekonująco, Oberon (Z. Łobodziński) byłby tak samo przekonujący, gdyby się wyżył pewne sztywności.

Pary kochanków (D. Bleicherówna, J. Szydłowska, St. Rydel, W. Kałuski) zadowalające artystycznie (ak w momentach komicznych jak i sentymentalnych). Gdyby jeszcze warunki zewnętrzne, choć zgoła niezłe były lepsze! — ale brak amantów jest wadą wszystkich naszych teatrów niestety.

Hepolita (J. Kossowska) w bladej swej róle poprawna. Tezeusz (St. Mroczkowski) zbyt mało dworski (ako książę). U Szekspira jest to typowy renesansowy książę. Na scenie nie występuje Tezeusz jako wojownik, ale elegancki, znawca sztuk pięknych i rozumny, oświecony władca. Tej renesansowej elegancji i gładkości było trochę brak.

Wszystkie uwagi krytyczne wypowiadam z pewnym zażenowaniem. Czy nie jest raczej z sumienności niż z chęci krytykowania, gdyż wysiłek artystyczny zespołu był tak wielki i wyraźny, że nie mogę nie wyznać mego prawdziwego szacunku dla wszystkich wykonawców. To była prawdziwa gra. W każdej, najdrobniejszej nawiązaniu do

to się entuzjazm dla sztuki i prawdziwy talent.

Muzyka Mendelssohna-Bartholdy'ego piękna.

W sumie przedstawienie znakomite. Gdy uwzględnimy trudności sztuki — kto wie, czy nie najznakomitsze, jakie widzieliśmy w Poznaniu od roku 1945. Wyszliśmy z teatru pod wyjątkowo silnym wrażeniem.

Niezobaczenie tego widowiska, byłoby przestępstwem kulturalnym. Jeden z największych poematów dramatycznych ludzkości został wystawiony z pietyzmem i talentem.

Nastroj na widowni dobry. Publiczność bawiła się doskonale, wybuchając raz po raz radosnym śmiechem. Jakże zresztą mogłoby być inaczej? Przecież ze sceny płynęła poezja najprawdziwsza, poezja zachwyty nad pozornie jakże szalonym, a w istocie jakże pięknym i mądrym widowiskiem życia. Ten hymn pochwalny dla twórczych sił życia, pełen wiary, zaufania i miłości dla niego, wzruszył każdego głęboko i pozostawił w nim niezatarte wrażenie. Człowiek wychodzi z teatru odświeżony, wypostawiony, uśmiechnięty.

Jest w tym wielki triumf gigantycznego geniuszu Szekspira — i piękne zwycięstwo artystyczne Teatru Polskiego.

Wojciech Bak

ośrodki maszynowe na wsi?

Zagadnienie to omówili kierownicy ośrodków na zjeździe w Ostrowie

Jednym z ważniejszych zagadnień gospodarczych na wsi jest organizacja ośrodków maszynowych przy gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej. Celem omówienia tego ważnego zagadnienia, organizowania i funkcjonowania ośrodków maszynowych na terenie południowej Wielkopolski, Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu, zwołała do Ostrowa zebranie kierowników ośrodków maszynowych z powiatów: Kępno, Kalisz, Leszno, Ostrow, Krotoszyn, Rawicz, Jarocin, Gostyń, Turek, Koło i Konin. Na zjazd przybyło ponad 150 osób.

Zjazd otworzył okręgowy inspektor ośrodków maszynowych p. Maciejewski, który wskazał na konieczność zmechanizowania rolnictwa i uwolnienia człowieka od ciężkiej i często ponad siły pracy na roli przez stosowanie maszyn. Rolnicy indywidualnie tego zagadnienia nie rozwiązają, a jedynie zespołowo przez organizowanie ośrodków maszynowych. Przy pomocy maszyn uprawa roli, sprzęt i młócenie wykonywane jest szybciej i dokładniej, a przez to wolny od pracy czas może chłop na wsi poświęcić rozrywkom kulturalnym, pracy społecznej i pogłębieniu swojej wiedzy.

W dyskusji na temat poruszonych spraw przemawiali ponad 40 osób, reprezentujących ośrodki maszynowe poszczególnych powiatów. Ze sprawozdań wynikało, że szereg ośrodków pracuje już odpowiednio, ale wiele z nich nie spełnia jeszcze należycie swego zadania. Delegat dobrze prosperującego Ośrodka Maszynowego w Bogusławiu pow. Jarocin, podkreślił, że ośrodek powstał w maju 1947 i jest centralnym punktem czterech podośrodków w powiecie. Jest on dobrze zaopatrzonej w maszyny rolnicze i w bieżącym roku obsłużył całkowicie 169 gospodarstw. Zatrudnia 18 stałych pracowników. Ośrodkiem maszynowym zarządza 5-osobowy Komitet Członkowski. Wykazano, że podobnych ośrodków jest więcej na terenie południowej Wielkopolski.

Są jednak ośrodki niestety słabo zaopatrzone w maszyny. Na przykład kierownik ośrodka z Leszna powiedział: „Nasz ośrodek obsługuje gospodarstwa drobne w zakresie orki, młócenia i obsiewów. Gdyby jednak dysponował większą ilością ciągników, to wszystkie miałyby pełne zatrudnienie. Rolnicy w coraz większej liczbie zwracają się do O. M. o pomoc, jednakże niedostateczna ilość narzędzi i maszyn utrudnia stu procentową aktywność ośrodka”.

Przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robot. nakreślił sze-

roko plan Departamentu Umaszynowienia Rolnictwa. P. Kotowski zwrócił m. in. uwagę na pogłębienie wiedzy kierowników traktorów, na uświadamianie ludności wiejskiej, że praca zmechanizowana w rolnictwie jest **dźwignią postępu i cywilizacji oraz dobrobytu materialnego kraju, że z hodowli krów mamy większy pożytek, niż z koni jako siły pociągowej, które muszą być zastąpione tańszymi w użyciu maszynami.** Ośrodki maszynowe to przedsiębiorstwa społeczne, których winny pracować zgodnie z wytycznymi statutowymi.

Inspektor Ośrodków Maszynowych Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” p. Maciejewski zrealizował wypowiedzi uczestników zjazdu, udzielił szeregu wyjaśnień i stwierdził, że obrady będą zapewne brzemien-

ne w skutkach, bowiem nadadzą kierunek naszym dążeniom, uaktywnią ośrodki maszynowe na terenie południowej Wielkopolski.

Ośrodki maszynowe staną się odtąd tym, czym być powinny tj. poważnym instrumentem pomocy państwa dla tych chłopów, którzy tej pomocy potrzebują. Zapewnił zebranych, że państwo będzie zasilalo w dalszym ciągu ośrodki w traktory, maszyny i po niższych cenach paliwo. Ośrodki maszynowe muszą powstać przy każdej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i trzeba, aby były kierowane przez komitety wybierane z takich chłopów, którzy mają mieć prawo pierwszeństwa w korzystaniu z ośrodków. Opłaty za wykonywane przez O. M. prace mogą być pobierane ściśle według ustalonych norm.

Wiadomości z Jarocina

Poświęcenie pomnika Powstańców Wlkp. oraz bohaterów poległych za wolność w latach 1939/45 odbyło się w niedzielę dnia 24 ubm. przy udziale władz państwowych i samorządowych oraz licznie zgromadzonych obywateli miasta i powiatu.

Uroczystość rozpoczęła się pontyfikalną mszą św. za poległych, celebrowaną przez J. E. ks. Biskupa Jedwabskiego, który jako uczestnik powstania, grupy jarocińskiej — z lat 1918/20 specjalnie na uroczystość do Jarocina przybył. Podniósł kazanie — wygłosił kapelan szeregów powstańców ks. kan. Jan z Poznania, Pienia religijne wykonał Chór Kościelny pod batutą prof. L. Kunza. Po nabożeństwie, w długim pochodzie, udano się na cmentarz przed pomnik powstańców, gdzie po odczytaniu apelu poległych, ks. biskup Jedwabski wygłosił dłuższe przemówienie, po czym dokonano poświęcenia pomnika. Na zakończenie uroczystości kompania powstańców udała się na groby poległych żołnierzy Armii Radzieckiej, na których, przy dźwiękach hymnów polskiego i radzieckiego złożono wspaniałą czerwoną wieńiec.

Odnowiony ratusz. Dla uzupełnienia estetycznego wyglądu nie tylko samej oryginalnej budowli, ale i ulepszenia całego rynku, otrzymał ratusz utrzymane w architektonicznych liniach oświetlenie gazowe, oraz niezmiernie efektowne oświetlenie elektryczne, umieszczone pod pięknie odnowionymi arkadami.

Po dokonanej przebudowie i założe-

niu nowych chodników w różnych punktach rynku i miasta, Jarocin nabiera nowych, zewnętrznych blasków. Należy żywić nadzieję, że gospodarze miasta nie ustają w swych wysiłkach i że w akcji współzawodnictwa ulepszenia miast, Jarocin zajmie jedno z godnych miejsc.

Kostka granitowa w alejach Tad. Kościuszki. Zarząd Miejski, który w roku obecnym wykazał dużą ruchliwość jeśli chodzi o prace inwestycyjne w mieście, rozpoczął w dniach ostatnich budowę nowej nawierzchni w alejach Tad. Kościuszki na odcinku od ul. Poznańskiej do ul. 3 Maja. Odcinek ten otrzyma granitową kostkę. Przy pracach, które szybko postępują naprzód, zatrudniona jest między innymi i młodzież z szeregów „Służby Polsce”.

Miejski Komitet Budownictwa Mieszaniowego rozpoczął budowę ośmiopokojowego, jednopiętrowego domu przy ul. Poznańskiej. Poszczególne mieszkania składają się z dwóch dwóch pokoi z kuchnią, łazienki, przedsiionka i skrytki. Całość oprócz piwnic posiadać będzie dwie urządzone pralnie. Przy domu stanie murowany chlew. Całkowity koszt budowy, łącznie z oparkaniem i urządzeniem ogródków wyniesie około 10 milionów zł. Budowę tego pierwszego domu finansuje całkowicie Zarząd Miejski z tym, że mieszkania przeznaczone będą dla pracowników miejskich.

„Z żywym słowem idziemy do was”. Pod takim tytułem zorganizowany został przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik” w dniu 27 ubm. w sali Bursy Gimnazjalnej wieczór recytatorsko-muzyczny. Wykonawcy wieczoru, którymi byli członkowie stałego zespołu propagandowego „Czytelnika” z Poznania, recytowali udanie wyjątki z najbardziej współczesnej prozy i poezji polskiej, oraz wystawili dwa obrazki sceniczne. Na zakończenie wieczoru członek zespołu p. Mirosława Wróblewska (jarocinianka) odśpiewała, na życzenie publiczności, zawsze piękną, a zwłaszcza w jej wykonaniu, pieśń pt. „Skowroneczek śpiewa”, za co otrzymała rzęsiste brawa.

Z. Z. K. „Polonia” przegranym w niedzielę meczem z Lubońskim K. S. pogrzebała nadzieje na zajęcie czolegożego miejsca w tabeli drugiej grupy w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A okręgu poznańskiego.

Wysoki stosunek przegranej 5:1 nie odpowiadał w żadnym wypadku stosunkowi umiejętności i sił. (bł)

Piekarze poznańscy i średzcy zaopatrzą ludność w dostateczną ilość chleba

W związku ze sprawą likwidacji kart żywnościowych, zagadnienie zaopatrzenia świata pracy w podstawowy artykuł jakim jest chleb, nabiera szczególnej aktualności. Chleb w sprzedaży wolnorynkowej będzie dostarczony konsumentom w dostatecznych ilościach. Już dziś możemy zapewnić społeczeństwo naszego miasta, że chleba nie zabraknie.

Nad zagadnieniem tym obradował w dniu ub. m. Cech Piekarzy z terenu m. Poznania i Środy oraz obu powiatów na nadzwyczajnym zebraniu informacyjnym. Cechmistrz Marian Ludwiczak zapoznał zebranych z obowiązkiem jaki Rząd nakłada na piekarzy, by w okresie przejściowym, jakim będzie miesiąc listopad, zaopatrzenia w chleb wolnorynkowy nie narzątało na żadne trudności. W tym celu przewiduje się, że każda piekarnia zostanie zaopatrzona w 10-dniowy zapas mąki. Dla sfinansowania akcji zostaną uruchomione odpowiednie kredyty w instytucjach bankowych. Niestety, jak wykazała dyskusja, żaden z poznańskich banków w wymienionej sprawie nie otrzymał ani zleceń ani kwot do dyspozycji. Niezawodnie wdał się tu znowu w sprawę jakiś „biurokracy”. Piekarze korzystając będą częściowo z rezerw bankowych (na normalnych warunkach), inni zaś z włas-

nych środków poczynią zakupy i jak wszyscy zgodnie podkreślali wywiążą się całkowicie z nałożonych obowiązków.

Dużą satysfakcję wywołała wiadomość, jaka nadeszła z Warszawy w czasie trwania obrad o zwolnieniu piekarzy z opłat na Społeczny Fundusz Oszczędzania. (j-k)

Uwaga, Leszno!

Czytelników „Głosu Wielkopolskiego” zawiadamiamy, że z dniem wczorajszym otworziliśmy w Lesznie Oddział Redakcji. Oddział mieści się przy ulicy Słowiańskiej 14, I piętro, telefon 457 (Hotel Polonia).

Redaktor przyjmuje codziennie w godzinach od 10 do 13 i od 16 do 18.

Oddział przyjmuje wszelkie komunikaty oraz informacje do działu redakcyjnego.

Sukces leszczyńskiej milicji. W miesiącu wrześniu popełniona została w Poznaniu kradzież mieszkaniowa. Skradzione zostały różne rzeczy, biżuteria i materiały na wartości pół miliona złotych.

Sprawcą kradzieży ujętym przez milicję leszczyńską okazała się kobieta, Osiak Jadwiga z Leszna. Rewizja przeprowadzona przez MO w jej mieszkaniu doprowadziła do pozytywnych rezultatów. Część skradzionych rzeczy znaleziono i odebrano, dalsza część odebrana została paserom.

Sprawczyńnię odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Poznaniu.

Amatorzy kozich skórek. W dniu 27. 10. br. do magazynu Samopomocy Chłopskiej, zakradli się złodzieje i zabrali 3 skóry kozie. Amatorami skórek okazali się dwaj 15 i 17-letni chłopcy. Nietelni przestępcy weszli do magazynu przez okno. Na marginesie wypadku warto przypomnieć, że rodzice winni zwrócić bacniejszą uwagę na swe dzieci, zaś okna magazynu winny być zabezpieczone, by uniknąć ewentualnych dalszych kradzieży.

Rozgrywki szachowe o mistrzostwo m. Leszna. W dniu 8 października rozpoczęły się w Kawiarni Centralnej rozgrywki szachowe o mistrzostwo m. Leszna. Bierze w nich udział 16 zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych, m. in. wiosenny mistrz dr Niczyporowicz i wicemistrz Olszewski. Obecnie rozgrywki dobiegają półmetka. Aż 6 zawodników ma prawie jednokową ilość punktów. Rozgrywki odbywają się w każdy poniedziałek i czwartek, od godz. 19. (br)

Szabrować nie wolno!

Stanisław Podyma, kupiec z Kobyłej Góry, pow. Kępno odpowiadał przed Sędem Okręgowym w Ostrowie na sesji w Ostreszowie. Nabył on na terenach Ziem Odzyskanych wrak przyczepki samochodowej oraz niekompletnie podwozie samochodu ciężarowego i przewiózł je bez zezwolenia do Kobyłej Góry. Sąd skazał go na 20 000 zł grzywny i 2 000 zł opłat sądowych.

Za udział w wysiedlaniu Polaków

Przed Sędem Okręgowym w Ostrowie na sesji w Kępnie odbyła się rozprawa główna przeciwko Bolesławowi Wilgockiemu z Kuźnicy Skakawskiej, pow. Kępno. W wyniku rozprawy Sąd uznał go winnym, że z rozkazu władz niemieckich w czasie okupacji brał udział w akcji wysiedleńczej ludności polskiej i skazał go na dwa lata i sześć miesięcy aresztu oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 3 lata. (md)

Ażeby zrobili tak, by nic z tego nie było...

Synowie Wojciecha Patoki z Jaraczewa pow. Jarocin zabrali na szkodę Kolejki Powiatowej kilka szyn i ukryli je pod stogiem. Patoka szynę te wmurował następnie w swoich zabudowaniach gospodarczych. Milicja Obywatelska w Nowym Mieście kradzież ujawniła. W toku dochodzenia Patoka chcąc uniknąć odpowiedzialności karnej usiłował przekupić milicjantów Lecelewskiego i Nalezińskiego wręczając im 2000 zł łapówki i prosząc „ażeby zrobili tak by z tego nic nie było”. Sąd skazał Patokę za paserstwo i przekupstwo na łączną karę siedem miesięcy więzienia i 5 000 zł grzywny. (md)

KROTOSZYN

Dzwony wróciły. Dzwony kościelne które Niemcy zrabowali w kościele parafialnym w Krotoszynie zostały odnalezione w Hamburgu. Dzwony zostały zwrócone Polsce i przywiezione do Krotoszyna. Niebawem nastąpi umieszczenie ich na wieży kościelnej, skąd dalej głosić będą chwałę Bożą.

Wręczenie sztandaru Str. Demokratycznemu w Kobylinie. W dniu 7 listopada br. odbędzie się uroczyste wręczenie sztandaru Kołu Stronnictwa Demokratycznego w Kobylinie, pow. Krotoszyn. Na uroczystości tej reprezentowane będą władze wojewódzkie S. D. jak i powiatowe. Między innymi zapowiedział swój przyjazd prezes WKSD p. poseł Jonsik.

Koło Powiatowe Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krotoszynie urządziło w niedzielę, dnia 7 listopada br. o godz. 13 w sali hotelu pod „Białym Orłem” specjalne zebranie poświęcone Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz uczczeniu 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej z odpowiednimi referatami. (fk)

RAWICZ

W dniu 28 października ubm. w Fabryce Tekstury Falistej w Rawiczu staraniem miejscowego zarządu T. P. P. R. została zorganizowana akademie w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Rdzieckiej.

Akademie zagał p. Bahach. Referat wygłosił sekretarz Kom. Fabrycznego PPR p. Majas. Część artystyczną wykonał zespół Związku Młodzieży Polskiej. (lr)

Rodzice! Więcej kontroli nad dziećmi

Jerzy Łabędzki — lat 13, Bolesław Babisz — lat 16, oraz Ludwik Tomiak — lat 14, wszyscy zamieszkali w Niałku Wielkim pod Wolsztynem, dokonywali systematycznie kradzieży w Wolsztynie i okolicy. Włamał się oni m. in. do kiosku p. Bednarka w Wolsztynie przy Al. Poniatowskiego i do składu spożywczego p. Ankiewicza. Chłopcy skradli buty, krótki i drób, klucze do składu, ciastka itd. Zbywali potem pokątnie towar, a za otrzymane pieniądze kupowali papierosy i cukierki.

Ostatniej kradzieży dokonali na szkodę budowniczego p. Karwatki z Wolsztyna, któremu skradli 9 królików. Po ujęciu w krótkim czasie przez M. O. stanęli przed Sędem Grodzkim w Wolsztynie — w dniu 29 października br. Sąd skazał Łabędzkiego na pobyt w domu poprawczym, Babisza na odesłanie do domu wychowawczego, a Tomiaka oddał pod dozór matki aż do pełnoletności. Jest rzeczą jasną, że w wypadku tym zawinił w dużej mierze rodzice, którzy zaniedbali wychowanie swych dzieci. Sprawa ta jest jeszcze jednym dowodem, że postępowanie takich rodziców zasługuje na nagane. (tr)

Stacja opieki nad matką i dzieckiem otwarta została w Babimoście

W myśl zaleceń władz wojewódzkich zawiązał się w połowie ub. miesiąca Komitet obchodu dnia RTPD i Ch TPD w Wolsztynie. Komitet ten przystąpił do niezwłocznego spopularyzowania w społeczeństwie sprawy wychowania dzieci i opieki nad dzieckiem — przez wygłaszanie referatów przed rozpoczęciem seansów w kinie „Tatry”. Przedszkole z ramienia CHTPD — urządziły uroczystości w własnym zakresie. W dniu obchodu zorganizowana została na terenie miasta Wolsztyna, jak i w powiecie, zbiórka na cele ChTPD. Punktem kulminacyjnym tegoż dnia było otwarcie stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem w Babimostu, którego do-

Kronika ostrowska

Oddział redakcji i Administracji: Ostrow, ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422 — przyjmuje komunikaty do działu redakcyjnego, ogłoszenia płatne, drobne reklamowe, nekrologi i inne codziennie od 8 do 10 i 15 do 17.

Z sali sądowej. Przez Sąd Okręgowy w Ostrowie skazani zostali za odstępstwo od narodowości: Maria Bochynska z Ostrowa, ul. Rejtana 69, na trzy miesiące aresztu, Stefan Poprawa z Ostrowa, ul. Bart. Głowackiego 72, oraz żona jego Helena Poprawa z d. Bluszcze po trzy miesiące aresztu, Jan Stawski z Bralina, pow. Kępno, na 9 miesięcy więzienia, Paweł Kublik z Bralina, pow. Kępno, na dwa miesiące aresztu, Zofia Chługa z Trębaczewa, pow. Kępno, na jeden miesiąc aresztu, Maria Wieszka z Marcinków, pow. Kępno, na jeden miesiąc aresztu, Helena Streubel ze Zdun, pow. Krotoszyn, na jeden miesiąc aresztu. (md)

Mało taksówek. W Ostrowie jest czynnych sześć taksówek samochodowych. Stwierdzono już niejednokrotnie, że ilość ta jest, jak na nasze miasto, zbyt mała. Dyżury nocne tych taksówek nie są należycie zorganizowane. Były wypadki nieuzyskania w nocy taksówki w sprawach nagłych. Kompetentne czynniki winny zająć się tą sprawą.

Chowanie zmarłych na starym cmentarzu. Gdy miasto nasze było kiedyś mniejsze, tzw. stary cmentarz katolicki przy ul. Wrocławskiej był położony poza jego granicami. Obecnie cmentarz ten jest w śródmieściu i z tych to względów już przed ostatnią wojną, zgodnie z obowiązującymi przepisami, nie wolno było grzebać na nim umarłych. Po wojnie ponownie rozpoczęto grzebanie tam zmarłych. Miejska Rada Narodowa na ostatnim posiedzeniu na wniosek p. prok. Wieczorkiewicza wypowiedziała się słusznie przeciw grzebaniu zmarłych na wymienionym cmentarzu, a nawet za przeniesieniem zwłok na cmentarz nowy i całkowitą jego likwację. Sprawa ta ma być wkrótce załatwiona, oczywiście w trosce o zdrowie mieszkańców naszego miasta.

Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia zwołuje zebranie swoich członków na dzień 3 listopada br., godz. 18. Poza sprawami ściśle zawodowymi będzie wygłoszony referat o pogłębieniu przyjaźni polsko-radzieckiej.

W Raszkowie odbyła się uroczysta akademie zorganizowana przez miejscowe Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Przemawiał p. wójt Sobczak i delegat Pow. Zarządu Pow. Przyj. Polsko-Radzieckiej p. prok. Wachowiak. Część artystyczną akademii wykonała młodzież szkolna.

Świetlica młodzieżyszkolna dla młodzieży dojeżdżającej została, jak już swego czasu donosiliśmy, zorganizowana przez Inspektora Szkolny i mieści się w lokalu byłej restauracji „Europa”. Jest to lokal obszerny, z wygodnym urządzeniem i kuchnią, położony przy ulicy Kolejowej, 200 metrów od stacji. Młodzież szkolna musiała dawniej czekać w poczekalniach na odjazd pociągów. Obecnie czekając w ciepłym i wygodnym lokalu, pod opieką wycho-

wawcy może odrabiać swoje lekcje i za kilka złotych otrzymać herbatę, buteczkę wgl. ciepłą strawę na obiad. Świetlica jest otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od godziny 12 do 22.

Wskazany byłoby, naszym zdaniem, aby rodzice zainteresowali się, czy ich dzieci do tej świetlicy uczęszczają. Zdarzały się bowiem już takie wypadki, że młodzież waleśiała się po ulicach miasta nawet w nieodpowiednim towarzystwie, a w domu tłumaczyła się, że przebywała w świetlicy. Blizszy zatem kontakt rodziców z kierownictwem świetlicy jest nie tylko wskazany, ale pożądanym. (md)

Zarząd Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej składa podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia uroczystej akademii w dniu 24 10. z okazji Święta Niepodległości Republiki Czechosłowackiej.

Ze Śremu donoszą:

Ratusz w nowej szacie. W tych dniach ukończono prace nad odnowieniem frontu naszego ratusza. Warto przypomnieć, że ratusz śremski został wybudowany w roku 1836 za 36 tysięcy talarów. Pieniądze na ten cel uzyskało miasto ze sprzedaży gruntów w Zbrudzewie, które od roku 1424 były własnością miasta, nabytą od Dobiesława z Jankowic.

Wykład o sztuce radzieckiej. Z okazji miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej asystent Uniwersytetu Toruńskiego p. Zbigniew Borowski wygłosił w sali Kasyna Oficerskiego wykład o sztuce radzieckiej, ilustrowany przeźroczkami.

Powiatowa konferencja oświatowa. W dniu 22 października br. odbyła się w Szkole Podstawowej nr 2 konferencja bibliotekarzy z bibliotek miejskich, gminnych oraz punktów bibliotecznych z całego powiatu. Na temat czytelnictwa mówił p. insp. Perliński a rolę bibliotekarza omówiła kier. Pow. Biblioteki Publicznej p. Ziętkowa. W ożywionej dyskusji omówiono szereg żywotnych zagadnień związanych z czytelnictwem i zespołami dobrego czytania. Konferencji przewodniczył p. inspektor Ziętek.

Rejonowa konferencja nauczycielska. W sobotę, dnia 30 października odbyła się w szkole żeńskiej rejonowa konferencja nauczycielska, poświęcona sprawie ideologicznym i samokształceniowym. Wygłoszono szereg referatów, jak „Naukowa organizacja pracy” (p.

Jest rzeczą pożądaną, aby kasy biletowe PKP do każdego listu dotaczały specjalne piaseczki gumowe lub narzucały z piętrem impregnowanego. Okazuje się bowiem, że dach w wagonie nie jest dostateczną ochroną przed deszczem.

Pasażerowie, którzy w ub. piątek jechali ostatnim wagonem pociągu osobowego Poznań—Olsztyn (odjazd 6.25), przeżyli swój fatalny dzień. Chociaż wszystkie możliwe okienka i lufki były pozamykane, orzeźwiający deszczyk obficie skraplał głowy siedzących w przedziale nieszczęśliwów. Woda po prostu ciurkała sobie kropelkami przez dach...

Jak się dowiadujemy, pasażerowie tego wagonu wystosowali do władz kolejowych pisemny memoriał, w którym dziękują za wprowadzenie tak pożytecznych urządzeń przyszykowniczych. Kapiąca na głowę woda uchroniła ich bowiem od zanieczyszczenia i przejechania wiasiewicz stacji... j. m.

Wszyscy lubią film rysunkowy, gdyż daje on specjalne efekty i dostarcza widzowi swoistych emocji. Wielu bohaterów filmów rysunkowych jak Mickey Mouse, Betty Boob, czy też szeregi innych postaci z nowszych filmów Disney'a, jak Kaczor Donald, komiczne postacie krasnoludków z filmu „Królewna Śnieżka”, czy też kapitalni bohaterowie najnowszych filmów rysunkowych radzieckich (np. „Konik-Garbusek”) — stał się chyba najbardziej popularnymi postaciami na całym świecie. Film rysunkowy wchodzi i bawi zarówno dzieci jak i dorosłych. Interesują się nim nie tylko treścią filmu, jego wartością artystyczną, lecz również i techniką filmu rysunkowego. Nie każdy zapewne wie, że dla powstania takiego króciutkiego filmu potrzebne są setki tysięcy rysunków, szkiców, a wreszcie gotowych już do filmowania, pomalowanych kartonów.

Od czasu, gdy powstał pierwszy film rysunkowy wykonany przez Sturta Backtona w 1906 r. wiele się zmieniło w prymitywnej jeszcze wówczas technice rysowania filmu. Potem przyszedł dalsze zmiany, związane z udźwiękowieniem i wprowadzeniem barwy.

Film o długości 166 metrów wyświetlany na ekranie zaledwie 6 minut wymaga opracowania 12 tys. rysunków, chociaż liczba „klatek” taśmy filmowej wynosi tylko 8640. Dla jednego bowiem zdjęcia potrzebne są nieraz dwa rysunki: tło i poruszająca się postać.

Nad stworzeniem filmu rysunkowego pracuje cały sztab artystów, techników, rysowników i kreślarzy, którzy muszą posiadać nie tylko zdolności rysunkowe, lecz i doskonałą znajomość anatomii ludzi i zwierząt, oraz wyczuć harmonii ruchów, tworzonych postaci. Ruchy te muszą być naturalne, a jednocześnie przesadne, narysowane ołówkiem karykaturzysty.

Z wprowadzeniem dźwięku w filmie rysunkowym powstała nowa trudność. Wszystkie bowiem postacie muszą poruszać się zgodnie z rytmem wyznaczonym przez rytm muzyki.

Większość filmów rysunkowych za-

równo krótko- jak i długometrażowych, opracowanych z niebywałym nakładem pracy, wymagającej nader kosztownych i precyzyjnych urządzeń — stanowią swego rodzaju arcydzieła, których żywot jest znacznie dłuższy, niż filmów, gdzie występują żywi ludzie. Poza doskonałą rozrywką, kryje się w nich często głęboka myśl moralna, dzięki lekkiej formie filmu tym łatwiejsza do przyjęcia przez młode pokolenie widzów kinowych. Częstokroć też film rysunkowy jest doskonałym sposobem nauki w szkołach, o zwyczajach i życiu zwierząt, ukazania w sposób łatwy i przystępny wielu tajemników przyrody i techniki. (s)

Przewoźnicy diamentów nie mają lekkiej pracy

Na pewno wszyscy sądzą, iż diamenty zapakowane w małe paczeczki i z podaniem wartości wysyła się je pocztą w świat. A jednak nie tak ma się sprawa. Ten sposób nie byłby zbyt bezpiecznym. Pełna garść diamentów przedstawia obrzydliwą wartość; wówczas opłaci się już transportem tymże obciążać specjalnych „wysłanników diamentowych”, którzy, zupełnie niepozornie ubrani, muszą odbyć podróż do Afryki i znowu z powrotem i przy tym nic więcej nie mają do czynienia, jak tylko zwać na swoją wartościową paczuskę, która znajduje się zwykle w zupełnie niepozornej teczce skórzanej.

Ten sposób przesyłki jest naturalnie jeszcze niezbyt bezpiecznym, gdyż mogło być i samemu wysłannikowi wpaść na myśl, że swym skarbem, który zosłał mu powierzony — utłonić się. I dlatego też każda przesyłka diamentów uskutecznia się trzema

Naliczyłem ich dwunastu. Byli różnych zawodów. W tramwaju, w rannych godzinach nie może być inaczej. Do pracy spieszą wszyscy: monter i student, robotnik i urzędnik, magazynier i inkasent, że wspominał tylko mężczyzn. I zwykła sprawa (niestety zwykła): Dwunastu pasażerów jednego wozu tramwajowego „pyszniło się” co najmniej 4-dniowym zarostem.

Zastanawiam się nad samopoczuciem tych ludzi. Ze też ich nie krępuje poruszanie się wśród bliźnich z brodami, które więcej wyglądają na brudne niż zarosnięte. Jakiś wstręt do mydła i żyletki — czy co? A może w tym więcej jest lenistwa?

Urzędnik pocztowy przy okienku po-

daje mi przesyłkę. Wyciągniętą rękę „ozdabiają przedawnione” już czarne obwódki za paznokciami. Obrzydzenie bierze mnie nawet teraz, kiedy muszę o tym pisać.

Naczelnik stacji z czerwoną czapką, obrośnięty jak pawian, wymięte ma spodnie, a obuwie jego dawno już nie widziało pasty do blyszczenia.

Sprzedawca w dużej spółdzielni waży i pakuje przeróżne artykuły. Spojrzaliem na jego twarz. Oczywiście (niestety oczywiście): zarost na wyrost.

Zupełnie jakby masowa ucieczka od mydła i wody. Przecież nie podobna zawiązać jakiegos Towarzystwa Zwalczenia Brudu i Zarostu. Człowiek pracy — człowiekiem pracy, ale dbałość o estetyczny wygląd choćby przy najskromniejszych warunkach materialnych jest obowiązkiem każdego. Mówi się tyle u nas, że jesteśmy społeczeństwem kulturalnym. To prawda. Ale poprzez niechęć do higieny i czystości — jak tak dalej będzie — dużo możemy z tej naszej kultury uronić. W państwie równych ludzi równo obowiązują wskazania. Jeżeli bowiem są ludzie, którzy nie dbają o wygląd zewnętrzny z braku własnego poczucia, to niechaj choć wiedzą, że wyróżniają się od otoczenia, ale w najgorszym tego słowa znaczeniu, jeżeli chodzi o wyróżniając.

Panowie! Dziesięć minut co rano starczy na doprowadzenie waszych twarzy i rąk... do ludzkiego wyglądu. Żyłka, nieco mydła i wody, obmycie się i gotowe. Rady jak dla małych dzieci — prawda?

A było ich dwunastu dorosłych w tramwaju z zarostem na wyrost. I niestety takich jest u nas bardzo a bardzo dużo. t. h. n.

PRAWOŚCI

Inwalida. — 1) Mimo placenta podatku obrotowego może Pan uzyskać niższe czynsze jeżeli władza czynszowa uzna, że lokal Pański nie jest w całej pełni wykorzystany. 2) Przedwójna umowa pożyczki na piśmie jest ważna. 3) Wyciążenie prądu jest niedopuszczalne. Może Pan wnieść przeciwko opłemu współlokatorowi pozew o zapłatę. Radzimy założyć podłocznik.

Dzigielewski Henryk, Staświny. — Sprawę z odpowiednim uzasadnieniem i udokumentowaniem prosimy przedstawić ambasadzie ZSRR w Warszawie.

P. Edward, Poznań. — Przeciwko orzeczeniu Miejskiej Komisji Mieszkaniowej może się Pan odwołać do Prezydium Woj. Rady Narodowej w Poznaniu, plac Kolegiacki. Przed wskazaniem Panu miejsca zastępczego nie opuści Pan dotychczas zajmowanego lokalu.

P. Śliwiński. — Skoro nie jest Pan podatnikiem podatku obrotowego, nie podlega Pan normom nowego dekretu o czynszach najmu.

Hendel Piotr. — Jeżeli Pan zapłacił za pianino w O. U. L. i posiada dowód własności, przywrócenie posiadania pianina na rzecz jego rzekomego właściciela przedwójnego jest niedopuszczalne. Z braku tych wymogów do końca roku 1948 istnieje możliwość wszczęcia postępowania o przywrócenie posiadania. Okoliczność, że Pan pianino darował córce, jest bez znaczenia, z tym, że wniosek o wydanie pianina zostanie skierowany przeciwko niej.

„Oświęcimianka.” — Wierzytelność z okresu okupacji należy przeliczyć na złote, przyjmując ich wartość z roku 1942 w stosunku do 1939. Tak ustalona pretensja można przeliczyć około 30-krotnie.

Roman Znański. — Czynsz najmu dla świata pracy obowiązuje na terenie całego kraju w wysokości z 1939 r. Skoro przeprowadził Pan kapitalny remont domu, może Pan uzyskać jego wyciążenie spod publicznej gospodarki i następnie żądać podwyżki czynszu. Remont domu nie uzasadnia podwyżki czynszu.

A. N. — Dla domów, w których mieszkania nie podlegają zasadom nowego dekretu o czynszach najmu, obowiązuje dotychczasowe normy rozdziału świadczeń ubocznych. Lokatorzy proporcjonalnie do ilości zajmowanych pomieszczeń i liczby lokatorów placą świadczenia uboczne.

Odpowiadamy Czytelnikom

„Służba Polsce” Kzy. — Chcielibyśmy pomóc Panu w Jego żartowaniu. Otóż wydaje się nam, że wybrał Pan dobrze, gdyż łączność w wojsku jest czynnością ciekawą, obejmującą krótkofalówki i telefon oraz funkcje gońca. Naomiast marynarka jest służbą b. ciężką, wymagającą przede wszystkim doskonałych warunków fizycznych i dużo wytrzymałości. O dokładniejszych informacjach proszę się zwrócić do komendy „S. P.”

80-letnia matka. — Może Pani spróbuje jeszcze poszukiwania przez PCK lub drogą radiową. To odnosi duży skutek. Oprócz tego proszę jeszcze przypomnieć się w kancelarii Pana Prezydenta.

„Strapiona.” — Współczujemy Panu w Jej żartowaniu. Może Pani pomówi z ową osobą i wytłumaczy jej, że taka sytuacja nie może trwać dłużej. Może tamta zrozumie i odejdzie, jeśli nie, to oczywiście może Pani ogłoszenie dać w gazecie.

Nowość. — Przedwójne monety to 1 zł nie przedstawiają większej wartości, jedynie jako metal. Najlepiej niech Pan je odda na odlew dzwonów.

JERZY ANDRZEJEWSKI POPIOŁ i Diament

W sali hotelu „Monopol” odbywa się występ Halki Lewickiej. Skupione twarze widzów wpatrzone są z uwagą w postać pieśniarki.

W niektórych Izby. Inne — szklane i nie widzące. Ludzie, którzy przed chwilą byli pijani, robili wrażenie trzeźwych. Piosenka, którą niosli mały dziewczęcy głos, cofała czas, otwierała przeszłość tragicznie teraz gubioną w niepokojach i w bezsensie. W chamskiej i w głupecie, w oparach alkoholu, w łatwej miłości i łatwych pieniądzach, w mglistych złudzeniach i daremnych, ślepych żalach, w całym tym splątanim życiu, które ku czemu zmierzano, dokąd miało zaprowadzić? I co w sobie niosło: zatręć, czy nadzieję? Wspomnienia ogarnęli ludzi. Cienie głosów, cienie nieżyjących. Cienie domów, których już nie było. Cienie pejsaży. Cienie własnych losów. Ale żadna radość nie płynęła z głębi tamtych lat. Życie toczyło się obok. Niżej, wyżej. Obok.

Piosenka się skończyła, orkiestra umilkła, lecz czar na sali nie zaraz przysnął. Długa jeszcze chwila trwała cisza i nikt się nie ruszał. Potem dopiero zerwały się oklaski, z początku wzięte i pojedyncze, aż przeszły w ogłuszającą wrzawę. Rozbłysły światła.

VII

Zbudził się z ciężkiego snu, obłąany potem, z sercem w krani. Zrazu nie mógł się zorientować, gdzie jest. Ciemność go zewsząd ogarniała. Cisza była, lecz w nim samym kotłował się i rwał zdławiony, chrapliwy krzyk. Słyszał go tak wyraźnie, jakby obok, w głębi mroku, krzyczał człowiek. Usiadł i głowę pełną jątrzącego wrzasku ścisnął dłońmi. Lecz krzyk nie ścisł. Skowyczał pod czaszką. Cała ciemność nim szczykała. Mocniej, aż do bólu ścisnął czoło. Skronie miał zlepione chłodnym potem, dłonie również zimne i lepkie. Przejmujący deszcz zatrząsał nim od wewnątrz. Odruchowo poszukał kogo siebie narzycia. Poczuli pod palcami najpierw sztywność świeżego prześcieradła, dalej jedwab kołdry. Naciągnął ją na ramiona. I w tym dopiero momencie zdał sobie sprawę, że jest w domu, w sypialnym pokoju, na ponieemieckim tapczanie, który dzielił z żoną.

Alicja spała obok. Jej oddech był równy i cichy. Pochylił się nad nią

i począł się wsłuchiwać w spokój jej snu. Wtem, jakby wyczuła jego bliskość, westchnęła lekko i poruszyła się. Cofnął się. Nie przebudziła się jednak. Spała dalej.

Chłód ciągle w nim dygotał. Głębiej naciągnął na ramiona kołdrę i szczerzej się nią owinał. Na stolek nocnym kołatał budzik. Teraz go dopiero usłyszał. Przez moment ogarnęło go zdumienie. Jakiż spokój mógł być większy? Noc. Uspiony dom. Obok śpi żona. Zegar cyka. Oto czas się nagłe cofnął i zatrzymał wśród jakiejś bardzo odległej, zagubionej goziny. Nieraz się tak zdarzało, że budząc się w nocy, nie starał się zasnąć natychmiast. Lubił te chwile samotności nie mającej nic z osamotnienia. Z większą niż za dnia łatwością mógł wtedy obłą doskonałe zrównoważoną harmonię swego życia. Toczyło się bezpieczne i przejrzyste. Cisza nocnej pory, spokój domu, równy oddech Alicji pozwalały mu swobodnie wracać w głąb minionych lat. Wśród ich rozległej przestrzeni nie znałował ani jednej chwili i ani jednego zdarzenia których wspomnienie przełąć by mogło niepokojem. Nie pragnął z przeszłości niczego przekreślić i niczego wymazać. Niczego się nie musiał z przeszłości wstydzic i niczego z niej nie potrzebował skrywać.

Lecz te mgliste wspomnienia nie poruszyły go żywiej. Gruba, watawna kołdra rozgrzała mu plecy i ramiona, lecz w sobie wciąż się trząsał. Pomimo znużenia bał się położyć. Przymknął tylko cięższe powieki. Poczuli ulgę. Wniknął w mrok jak w bezgłośną pustkę. Przesłał nagle drzeć. O niczym nie myślał. Oparł głowę o podkurczone kolana. Spokój. Cisza. Wtem drgnął. Ktoś w ciemnościach krzyknął. Wyprostował się i cały się zamienił w słuch. Koło domu rozległ się ten głos? Na ulicy? Zrazu wydało mu się, że się przelisywał. Po chwili dopiero się zorientował: to w nim na nowo zajął się i wzrastał ten krzyk. Słyszał go już wszędzie. W piersiach. W gardle. W skroniach. Krzyk bitego człowieka. Skurczył się i zeszytywał jakby nieruchomością ciała zgłuszycie chciał w sobie ten głos. „Zaraz przejdzie.” — pomyślał. Zaciął pięści tak mocno, że paznokcie wpiły mu się w ciało. Lecz krzyk się w nim nasilał, ogromniał, ciągnął za ramiona, Czuli, że jeszcze sekunda — i wszystka

ciemność dokoła, cała noc, w której niewidzialnych kleszczach tkwił jak w ogromnej jamie, zawrzasną tym potwornym wyciem. Nie mógł tego znieść. Poderwał się z postania. Krzyknął.

Pani Alicja natychmiast się przebudziła. Usiadła i po omacku, jeszcze odrzucona snem, poczęła trzęsącymi się dłońmi szukać kontaktu. Znalazła go wreszcie. Zaświeciła.

Antoni kłeczł na tapczanie nie opodal. Ciężki. Masywny i kanciasty. Twarz miał pobladłą, zmienioną. W pasiastej pyjamie i z niekształtną, ogoloną głową wyglądał w tej chwili na wypuszczony z więzienia zbrodnia. Gdy skierował na nią szklane spojrzeenie martwych, nienaturalnie rozszerzonych oczu, cofnęła się odruchowo.

— Zgaś! — mruknął niewyraźnie. Ustuchała natychmiast. Ciemność z powrotem zaległa. Antoni nie ruszał się. Skulona przy swojej obusce widziała wylanający się odos z mroku masywny, do kłody podobny zarys jego sylwetki.

— Antoni! —
— Milczał.
— Co ci jest?
— Nic.
— Musiała zdobyć się na duży wysiłek, aby opanować drżenie głosu.
— Dlaczego się nie kładziesz?
— Położył się. Znow się stała cisza.
— Antoni...
— Co?
— Śniło ci się coś?
— Może. Nie pamiętam.
— Krzyknął.
— Czy tak?
— Obudził mnie twój krzyk.
— Bardzo mi przykro.

Mówił spokojnie i wyraźnie. Nie czuł już lęku. Mijało wszystko. Znow spokojny. Leżał na wznak, równo wyciągnięty, z zamkniętymi oczami, usiłując oddechowi nadać rytm zasypiania. Wiedział jednak, że nie zaśnie. Bliskość żony ciążyła mu coraz bardziej. Na cóż jeszcze czekała? Czemu, zamiast się położyć i spać, siedziała bez ruchu w swoim kącie, czujna, wyczekująca? Czego się spodziewała? Nie chciała jej troskliwości. Nie potrzebował jej dobroci ani jej miłości. Niczego od niej nie potrzebował. Tylko ludzie kiedyś najbliżsi mogą się stać tak obcy, jak obca i daleka była dla niego teraz ta dzieląca z nim małżeńskie łóżko kobieta. Cóż o nim wiedziała? Jak śmieszny był cały jej niepokój! Jej litość. Wszystkie jej najlepsze uczucia i nalepsze chęci trażyły w próżnię, daremne i niepotrzebne. I nagle poczuł, że za to właśnie, że była dobra, wierna, łagodna i oddana, może ją zniechęcić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

Metalowcy Poznania w ZKSM „HCP”

Ubiegłej soboty odbyła się w sekretariacie OKZZM w Poznaniu konferencja 5 klubów metalowych m. Poznania — ZKSM: HCP, Wiepofana, PZS, Erge Motor i Siemens z przedstawicielem CKZZM z Katowic p. Orłowskim oraz miejscowym zarządem OKZZM, na której uchwalono skomasować wspomniane kluby w ZKSM „H. Cegielski” Poznań. Fakt powyższy przyniesie zapewne obu stronom korzyści i przyczyni się do dalszego umasowienia sportu

KOMUNIKATY SPORTOWE

Sekcja ciężko-atletyczna KS ZZZK Poznań zawiadamia, że dnia 4 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie sekcyjne przy ul. Limanowskiego 24 m. 4.

Zarząd Okręgowego Związku Sportowego Wędkarzy „Warta” w Poznaniu wzywa swych członków do natychmiastowego zgłaszania w sekretariacie przy ul. Masztalarskiej 8 zamówień na podręcznik wędkarski Chojnowskiego. Przy zamówieniach należy wpłacić pewną kwotę tytułem zaliczki. Cena 1 egzemplarza w oprawie wynosi 400 zł. Poza tym należy zgłaszać zapotrzebowania na kije bambusowe, które Spółdzielnia Wędkarska w Warszawie zamierza sprowadzić z zagranicy. Zaznacza się, że zapotrzebowanie nie jest równoznaczne z zamówieniem.

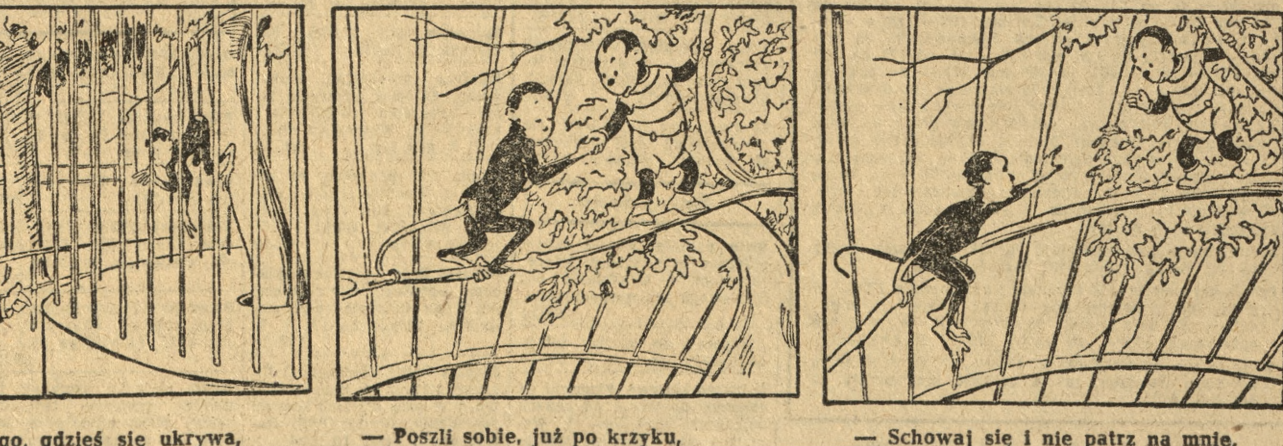
Sekcja Tenisa Stołowego K. S. „Warta” zawiadamia swych członków, że począwszy od dnia 6 bm. rozpoczyna się indywidualne mistrzostwa wewnętrzne, które przeprowadzone zostaną w salce na boisku własnym przy ul. Rolnej. Zgłoszenia przyjmuje się w sekretariacie Klubu przy ul. Mielżyńskiego 2 wzgl. na treningach, najpóźniej do dnia 5. 11. br.

wśród najliczniejszej grupy młodzieży pracującej naszego miasta, (Mos)

Kara za błąznowanie

W ostatnich minutach meczu ligowego Warta—Wisła rozegranego ub. niedzielę w Poznaniu sędzia zawodów zarządził rzut karny przeciwko drużynie krakowskiej. Publiczność poznańska ze zgorzeleniem ujrzała wówczas jak reprezentant Polski Gracj padł na kolana przed arbitrem i demonstracyjnie zaczął bić głową o ziemię. Za to niegodne sportowca zachowanie się na boisku WG i D PZPN postanowił ukarać Gracza 6-miesięczną dyskwalifikacją z zawieszaniem na 6 miesięcy. Kara ta uprawomocni się z chwilą najbliższego wyroczenia Gracza.

FILM
rysunkowy
p.t.
PIOTY
KLEKSA
WYKONALI
JASKI i BILSKI



— Nie ma go, gdzie się ukrywa, tu jest małpa obrzydliwa.

— Poszli sobie, już po krzyku, dobra jesteś Fiku-Miku!

— Schowaj się i nie patrz na mnie, chcę jak ty też mieć ubranie.